

Uderzenia serca Zmartwychwstałego!

Tekst papieskiej homilii z
Wigilii Paschalnej odprawionej
w Wielką Sobotę późnym
wieczorem w Bazylice św.
Piotra w Watykanie.

16-04-2017

„Po upływie szabatu, o świcie
pierwszego dnia tygodnia przyszła
Maria Magdalena i druga Maria
obejrzeć grób” (Mt 28,1). Możemy
sobie wyobrazić te kroki...: typowy
krok ludzi idących na cmentarz,
znużony krok zażenowania,

wyczerpany krok osób, które nie dają się przekonać, że w ten sposób wszystko się skończyło... Możemy sobie wyobrazić ich blade twarze, zroszone łzami... I pytanie: jak to możliwe, że Miłość umarła?

W przeciwieństwie do uczniów, są tam kobiety, które towarzyszyły ostatniemu tchnieniu Mistrza na krzyżu oraz Józef z Arymatei, który Go pochował. Te kobiety nie uciekły, umiały wytrwać, zmierzyć się z życiem, takim, jakim jest, i znosić gorzki smak niesprawiedliwości. I oto one, przed grobem, między cierpieniem a niezdolnością do utraty nadziei, do pogodzenia się z tym, że wszystko zawsze musi tak się kończyć.

A jeśli wysilimy naszą wyobraźnię, to w obliczu tych kobiet możemy odnaleźć twarze wielu matek i babć, twarze dzieci i ludzi młodych, znoszących ciężar i ból wielkiej

niehumanitarnej niesprawiedliwości.

Widzimy odzwierciedlone w nich twarze tych wszystkich, którzy idąc przez miasto, odczuwają cierpienie nędzy, cierpienie z powodu wyzysku i handlu ludźmi. Widzimy w nich również twarze tych, którzy doświadczają pogardy, bo są imigrantami, bez ojczyzny, domu, rodziny; twarze tych, których wzrok ujawnia samotność i opuszczenie, bo mają zbyt szorstkie dłonie.

Odzwierciedlają one oblicze kobiet, matek, które płaczą widząc, że życie ich dzieci jest pogrzebane pod ciężarem korupcji, która odbiera prawa i podkopyje wiele aspiracji, w codziennym egoizmie krzyżującym i grzebiącym nadzieje wielu, pod paraliżującą i jałową biurokracją, nie pozwalającą na zmianę stanu rzeczy. W ich bólu jest oblicze tych wszystkich, którzy idąc przez miasto, widzą godność ukrzyżowaną.

W obliczu tych kobiet jest wiele
twarzy, być może znajdziemy twoją
twarz i moją. Podobnie jak one,
możemy czuć się pobudzeni, by iść, a
nie godzić się z tym, że wszystko
zawsze musi tak się kończyć. To
prawda, nosimy w naszym wnętrzu
obietnicę i pewność wierności Boga.
Ale także nasze twarze mówią o
ranach, mówią o wielu
niewiernościach – naszych i innych
osób – mówią o przegranych próbach
i bitwach. Nasze serce wie, że
sytuacja może wyglądać inaczej,
jednakże niemal nie zdając sobie z
tego sprawy, możemy się
przyzwyczaić do współistnienia z
grobem, do współistnienia z
frustracją. Co więcej, możemy dojść
do przekonania, że jest to prawo
życia, znieczulając się ucieczkami,
które jedynie gaszą nadzieję, jaką
Bóg złożył w naszych rękach. Takie
są często nasze kroki, takie jest nasze
podążanie, podobne do tych kobiet,
podążanie między pragnieniem Boga

a smutną rezygnacją. Umiera nie tylko nasz Nauczyciel: wraz z Nim umiera również nasza nadzieja.

„A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi” (Mt 28, 2). Nagle kobiety te doznały silnego uderzenia, coś i ktoś wstrząsnął grunt pod ich nogami. Po raz kolejny ktoś wyszedł im na spotkanie i powiedział: „Nie lękajcie się”, ale tym razem dodając:

„zmartwychwstał jak powiedział”.

Taka jest właśnie wieść, jaką obdarowuje nas ta Święta Noc z pokolenia na pokolenie: Nie lękajmy się bracia, bo zmartwychwstał, jak powiedział!. „Życie rozdarte, zniszczone, unicestwione na krzyżu ponownie się zbudziło i pulsuje na nowo”. Puls serca

Zmartwychwstałego Chrystusa daje nam siebie jako dar, jako prezent, jako perspektywę. Puls serca

Zmartwychwstałego jest tym, co zostało nam dane i co mamy z kolei dawać innym jako przemieniającą

moc, jako zaczyn nowej ludzkości. Poprzez zmartwychwstanie Chrystus nie tylko odwalił kamień z grobu, ale chce także rozbić wszystkie przeszkody zamykające nas w naszych jałowych pesymizmach, w naszych wyrachowanych światach koncepcji, które oddalają nas od życia, w naszych obsesyjnych poszukiwaniach bezpieczeństwa i bezgranicznych ambicjach, zdolnych do igrania godnością innych osób.

Kiedy arcykapłan, przywódcy religijni we współpracy z Rzymianami wierzyli, że wszystko można wyliczyć, kiedy sądzili, że ostatnie słowo zostało wypowiedziane, i że do nich należało jego ustalenie, Bóg wtargnął, aby wywrócić do góry nogami wszystkie kryteria, a tym samym zaoferować nową szansę. Bóg po raz kolejny wychodzi nam na spotkanie, aby ustanowić i umocnić nowy czas, czas miłosierdzia. To właśnie jest

obietnicą od zawsze zarezerwowaną,
oto jest zaskakujący gest Boga dla
swego wiernego ludu: raduj się, bo
twoje życie kryje załóżek
zmartwychwstania, ofertę życia,
które czeka na przebudzenie.

Oto właśnie ta noc wzywa nas do
głoszenia wieści: uderzenia serca
Zmartwychwstałego, Chrystus żyje!
Właśnie to zmieniło krok Marii
Magdaleny i drugiej Marii: to właśnie
sprawia, że wyruszyły pospiesznie i
pobiegły, aby oznajmić to Jego
uczniom (por. Mt 28, 8). To właśnie
sprawia, że powracają do swoich
kroków i swoich spojrzeń; powracają
do miasta, aby spotkać się z innymi.

Jak z nimi weszliśmy do grobu, tak z
nimi zachęcam was, byście
wyruszyli, powrócili do miasta,
powrócili do naszych kroków i
naszych spojrzeń. Idźmy wraz z
nimi, aby głosić nowinę, idźmy... Do
wszystkich tych miejsc, gdzie wydaje

się, że grób miał ostatnie słowo i gdzie zdaje się, że śmierć była jedynym rozwiązaniem. Idźmy, aby głosić, dzielić się, objawić, że to prawda: Pan żyje. Żyje i pragnie zmartwychwstać w wielu twarzach, które pogrzebały nadzieję, pogrzebały marzenia, pogrzebały godność.

A jeśli nie jesteśmy zdolni, aby pozwolić, żeby Duch prowadził nas na tej drodze, to nie jesteśmy chrześcijanami.

Idźmy i dajmy się zaskoczyć tą inną jutrzeńką, dajmy się zadziwić nowością, jaką może dać tylko Chrystus. Pozwólmy, aby Jego czułość i miłość kierowały naszymi krokami, pozwólmy, aby uderzenie Jego serca przemieniło nasz słaby puls.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/uderzenia-serca-
zmartwychwstalego/](https://opusdei.org/pl-pl/article/uderzenia-serca-zmartwychwstalego/) (25-03-2026)